

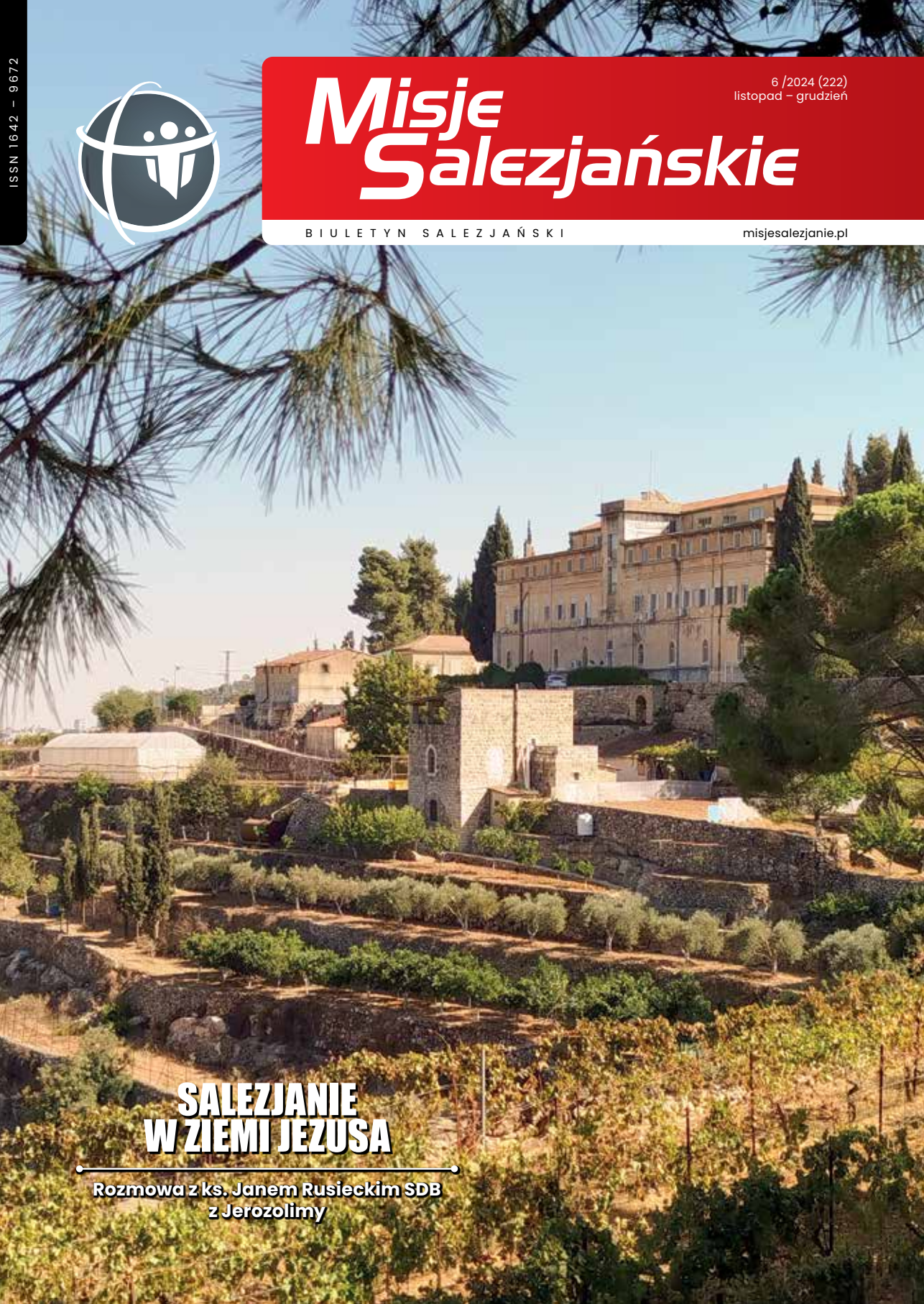


# Misje Salezjańskie

6 /2024 (222)  
listopad – grudzień

BIULETYN SALEZJAŃSKI

[misjesalezjanie.pl](http://misjesalezjanie.pl)



## SALEZJANIE W ZIEMI JEZUSA

Rozmowa z ks. Janem Rusieckim SDB  
z Jeruzolimy

**SALEZJAŃSKI OŚRODEK MISYJNY**

ul. Korowodu 20  
02-829 Warszawa  
tel.: +48 22 644 86 78  
som@misjesalezjanie.pl

**REDAKTOR NACZELNY**

Ks. Jacek Zdzieborski SDB  
dyrektor@misjesalezjanie.pl

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO**

Magdalena Torbiczuk  
redakcja@misjesalezjanie.pl

**SKŁAD GRAFICZNY**

Krzysztof Karpiński

**WSPÓŁPRACA**

Renata Piotrowska  
(Adopcja na Odległość)  
Joanna Matuszek (Wolontariat)  
Iwona Błędowska (Media)  
Maciej Olszewski (Projekty Misyjne)

**NASZE KONTA BANKOWE**

Konto w złotych (PLN)  
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro (EUR)  
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714  
swift code: BPKOPLPW

Konto w dolarach (USD)  
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926  
swift code: BPKOPLPW



misjesalezjanie.pl

W listopadowo-grudniowym numerze Misji Salezjańskich przenosimy się do Ziemi Świętej! Naszym przewodnikiem po Ziemi Świętej jest ks. Jan Rusiecki, który towarzyszy pielgrzymom, dzieciom w Domu Pokoju, lokalnym chrześcijanom. Dzięki niemu poznajemy historię salezjanów w Ziemi Świętej, ich placówki i zadania, a także trudną codzienność mieszkańców. Ksiądz Jan opowiada również o pięknych obchodach Bożego Narodzenia w Betlejem.

Pielgrzymowanie po Ziemi Świętej zmienia i pozwala w inny sposób spojrzeć na historie zapisane w Biblii. W moim sercu pozostawiło tęsknotę, choć podróżowałam tam trzykrotnie. Pierwszy raz pojechałam z grupą pielgrzymkową. Przed zapadnięciem zmroku chodziłam uliczkami Betlejem. W pewnym momencie zauważyłam, że idzie za mną kilkoro dzieci. Pomyślałam wtedy: Chciałabym tutaj przyjechać na wolontariat. Nie spodziewałam się, że to marzenie się spełni. A jednak! Najpierw byłam wolontariuszką w domu dziecka na Górze Oliwnej, po roku zamieszkałam w Betlejem. Do dziś jestem za to niesamowicie wdzięczna, bo przeżyłam tak wiele pięknych, ale i trudnych chwil. Pamiętam, jak wiele razy patrzyłam się na mur oddzielający Jerozolimę i Autonomię Palestyńską. Zastanawiałam się, czy on będzie stał już zawsze... I to pytanie nadal jest aktualne.

O spełnionych marzeniach piszą też podopieczni Adopcji na Odległość z Chingoli w Zambii. Dalisto, Alfred, Belteshazzar i Melbah dzielą się kawałkiem swojego życia i dziękują Wam za pomoc. Są bardzo wdzięczni za wsparcie! Jedno z nich zakończyło swój list zdaniem, które mocno porusza serce: Obyście byli tak szczęśliwi jak uszczęśliwiłście mnie.

Wdzięczności uczy nas też Marta, która pracowała w Sierra Leone. Towarzyszyła dziewczętom i chłopcom skrzywdzonym, maltretowanym i wykorzystywanym. Wolontariuszka podkreśla, że dzieci te są wdzięczne za pomoc i przywrócenie nadziei. Dla niej misje były lekcją wdzięczności.

I my uczmy się codziennej wdzięczności za każdy dzień, spotkanie, wydarzenie. 31 grudnia miejmy czas na chwilę podsumowania i podziękujmy za miniony rok. Bogu niech będą dzięki!

**Magdalena Torbiczuk**

zastępca redaktora naczelnego

**4 OTWÓRZMY SERCA NA BOŻĄ OBECNOŚĆ**  
Ks. Jacek Zdzieborski SDB  
Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego

**5 ZDJĘCIE NUMERU**

**6-7 NA SKRZYDŁACH NADZIEI**  
Ks. Stefano Martoglio  
List Wikariusza Przełożonego Generalnego

**8-15 SALEZJANIE W ZIEMI JEZUSA**  
Rozmowa z ks. Janem Rusieckim SDB  
Prosto z misji



16-17

Salezjańska piekarnia w Betlejem funkcjonuje nieprzerwanie od 1891 roku. Dzięki Wam potrzebujący otrzymali chleb.



8-15

PROSTO Z MISJI



Salezjanie w Ziemi Świętej są obecni w Betlejem, Jerozolimie, Beit Gemal i Nazarecie. O ich postudze i swoim doświadczeniu opowiada ks. Jan Rusiecki SDB.

**16-17 CHLEB DLA BETLEJEM**  
Raport z Betlejem

**18-19 ZIEMIA TĘSKNOTY**

**20 ZREALIZOWALIŚMY PROJEKT 695**

**21-25 MISJA UCZY WDZIĘCZNOŚCI!**  
Marta Andrzejewska  
Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

**26-29 REALIZUJĄ MARZENIA DZIĘKI WAM**  
List z Zambii  
Adopcja na Odległość

**30-31 PROJEKTY MISYJNE – LISTA AKTUALNYCH ZBIÓREK**

**32 DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI 2024**

**33 MARYJO, MARYJO, MARYJO!**  
Ks. Adam Wtulich SDB  
Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

**34 MISYJNA KUCHNIA**

**35 OGŁOSZENIA**



21-25

Misja jest też czasem autorefleksji. Widzę, ile we mnie się dzieje. To, co najbardziej mi towarzyszy, to jest wdzięczność.



26-29

Susza i kłęski żywiołowe pogłębiają nierówności społeczno-ekonomiczne. Jeśli dzieci, nawet czasowo porzucają szkołę, tracą szansę na promocję. Niedobór wody i nieodpowiednie urządzenia sanitarne nasilają choroby.



**Ks. Jacek  
Zdzieborski SDB**

Dyrektor  
Salezjańskiego  
Ośrodka  
Misyjnego

Albowiem Dziecię  
nam się narodziło,  
Syn został nam dany,  
na Jego barkach  
spoczęła władza.

Nazwano Go imieniem:  
Przedziwny Doradca,  
Bóg Mocny, Odwieczny  
Ojciec, Księżę Pokoju.

Wielkie będzie  
Jego panowanie  
w pokoju bez granic  
na tronie Dawida  
i nad Jego królestwem,  
które On utwierdzi  
i umocni prawem  
i sprawiedliwością,  
odtąd i na wieki.

Zazdrosna miłość  
Pana Zastępów  
tego dokona.

(Iz 9, 5-6)

## Otwórzmy Serca na Bożą Obecność

Drodzy Przyjaciele Misji Salezjańskich, przeżywamy Adwent i przygotowujemy się do świąt Bożego Narodzenia. Wsłuchujemy się w zapowiedzi proroków i przygotowujemy na przyjęcie daru Bożego Syna. W święta wspominamy narodziny Jezusa w Betlejem już ponad dwa tysiące lat temu. On zawsze z nami pozostaje i nie przestaje przychodzić do nas. Otwórzmy nasze serca na Bożą obecność i przygotujmy Mu mieszkanie.

W tym świętym czasie oczekiwania, przygotowań i świętowania Bożego Narodzenia śpieszę z życzeniami, które składam wraz z całą wspólnotą Salezjańskiego

Ośrodka Misyjnego w Warszawie. Kieruję je do Czytelników tego biuletynu, jak również do wszystkich Misjonarzy, Wolontariuszy, Darczyńców i Sympatyków Misyjnego Dzieła Księdza Bosko.

Niech Dziecię Jezus hojnie błogosławi naszym rodzinom, wspólnotom, miejscom nauki i pracy oraz nam samym. Niech stanie się dla nas wszystkich najcenniejszym darem, jakim możemy się wzajemnie ubogacać. Niech darzy nas radością i pokojem.

Tego z całego serca Państwu życzę i zawierzam w pokornej modlitwie.

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku 2025!

*Ks. Jacek Zdzieborski*



## KAZEMBE ZAMBIA

Dziewczynka siedziała przy przybrudzonej żółtej ścianie. Obok niej biegały dzieci, bawiły się, krzyczały, kopały piłkę. Spędzały popołudnie w salezjańskim oratorium. Co to za miejsce? Pomyślmy o budynku, ale to uproszczenie, bo oratorium można prowadzić także pod drzewami mango. To środowisko wychowawcze, miejsce, w którym organizowane są zajęcia edukacyjne, prowadzone gry i zabawy, rozdawane posiłki dla tych, którzy w domu nie dojadają. To przestrzeń spotkania przyjaciół i zbliżania się do Boga. Oratorium powinno posiadać

elementy domu, szkoły, parafii i podwórka. Ks. Jan Bosko stworzył to miejsce, żeby młodych odciągać od zła i przez różne zajęcia oraz wspólne przebywanie wspierać ich integralny rozwój.

Na salezjańskiej placówce w Kazembe do oratorium na co dzień przychodzą dzieci z okolicy. Tutaj mogą poczuć się bezpiecznie, bo w domach doświadczają sporo przemocy. Tutaj ktoś się z nimi bawi, uczy czytania i pisania, wysłucha. W wakacje organizowane są półkolonie dla podopiecznych. Często salezjanie zapewniają też posiłek dla najuboższych.

Na świecie są setki oratoriów, setki miejsc, gdzie dzieci otrzymują wsparcie, jakiego w danym miejscu i sytuacji potrzebują.



PRZESŁANIE WIKARIUSZA  
PRZEŁOŻONEGO GENERALNEGO

*Ks. Stefano Martoglio*

# Na Skrzydłach NADZIEI

Drodzy Czytelnicy!

Zastępując Przełożonego Generalnego, piszę te słowa z pewnym niepokojem, ale i z radością, ponieważ ten zaszczyt pozwala mi dziękować Bogu za naszego ks. Ángela, obecnie kardynała.

Nosimy go w naszych sercach i towarzyszymy mu wdzięczną modlitwą za dobro, które dla nas uczynił. Uływający czas nie zmniejsza, ale wzmacnia tę naszą wdzięczność.

## **W duchu pełnej kontynuacji**

A teraz, jako Zgromadzenie, a przez to jako Rodzina Salezjańska, w jaki sposób pójdziemy naprzód? Bardzo prosto, spokojnie, kontynuując to, co było dotychczas. Wikariusz Przełożonego Generalnego, zgodnie z Konstytucjami Salezjańskimi, ma również za zadanie zastępować Przełożonego Generalnego, gdy zajdzie taka potrzeba.

**Ks. Stefano Martoglio SDB**

Wikariusz Przełożonego Generalnego Salezjanów

## **Mam na imię Stefano**

Zanim przejdę do rzeczy ważnych, pozwólcie, że się przedstawię. Mam na imię Stefano, urodziłem się w Turynie, w rodzinie typowej dla naszej ziemi — jako syn byłego wychowanka salezjańskiego, który chciał mnie wysłać do szkoły uczęszczanej przez niego w młodości i matki nauczycielki, również byłej wychowanki szkoły katolickiej. Od nich otrzymałem życie, także życie wiary, proste i konkretne. Tak dorastaliśmy z moją siostrą. Moi rodzice są już w niebie, w rękach Boga, i będą sporo się uśmiechać, gdy ujrzą poczynania ich syna... Być może powiedzą: Księżę Bosko, trzymaj rękę na jego głowie!

Należałem do salezjańskiej inspektorii Piemontu i Valle d'Aosta, dopóki nie zostałem poproszony przez Kapitułę Generalną 27 o objęcie funkcji koordynatora regionu Śródziemnomorskiego (obejmującego wszystkie placówki salezjańskie wokół Morza Śródziemnego na trzech kontynentach, które z nim graniczą, łącznie z Portugalią i niektórymi obszarami Europy Wschodniej). Wspaniałe doświadczenie salezjańskie z tym związane bardzo mnie przemieniło. Sprawilo, że zacząłem postrzegać sprawy w sposób międzynarodowy. Kapituła Generalna 28 zrobiła kolejny krok, prosząc mnie, abym zostałem wikariuszem Przełożonego Generalnego, no i jestem nim! 10 lat byłem u boku ks. Ángela, ucząc się przez te lata odczuwać serce świata w kontekście Zgromadzenia, które jest naprawdę rozsiane po całej ziemi.

### **Najbliższa przyszłość**

Moja posługa w nadchodzących miesiącach, aż do lutego 2025 roku, będzie zatem polegać na towarzyszeniu Zgromadzeniu do następnej Kapituły Generalnej, która rozpocznie się 16 lutego 2025 roku w Turynie-Valdocco. Drodzy przyjaciele, Kapituła ma najwyższą władzę i jest najważniejszym momentem w życiu Zgromadzenia, kiedy to przedstawiciele wszystkich inspektorii gromadzą się razem (mowa tu o ponad 250 współbraciach) zasadniczo w trzech celach: aby poznać się, modlić i rozważać, „myśląc o teraźniejszości i przyszłości Zgromadzenia”, a także wybierając kolejnego Przełożonego Generalnego i całą jego Radę. Temu momentowi nasz ks. Ángel poświęcił także swoją refleksję na temat „Zafascynowani Jezusem i powołani do młodości”.

Ten temat, który Przełożony Generalny wybrał dla naszego Zgromadzenia, zostanie wyrażony w trzech różnych i uzupełniających się aspektach: centralne miejsce Chrystusa w naszym życiu osobistym i konsekracji zakonnej; wymiar naszego powołania wspólnotowego, w braterstwie i we współodpowiedzialności ze świeckimi, którym powierzona jest misja oraz aspekty instytucjonalne naszego Zgromadzenia – ocena animacji i zarządzania przez nasze kierownictwo zgromadzenia. Są to trzy aspekty jednego, życiodajnego tematu. Nasze Zgromadzenie bardzo potrzebuje tej Kapituły Generalnej, która następuje po tak wielu wydarzeniach. Wystarczy pomyśleć o ostatniej Kapitułe Generalnej, która odbywała się w sytuacji pandemii, co wymusiło szybsze jej zakończenie.



### **KS. STEFANO MARTOGLIO**

**URODZIŁ SIĘ  
30 LISTOPADA  
1965 ROKU  
WE WŁOSZECH.**

**PIERWSZE  
ŚLUBY ZŁOŻYŁ  
W 1985 ROKU,  
A ŚWIĘCENIA  
PRZYJĄŁ W 1994  
ROKU.**



### **Budować Nadzieję**

Kapituła Generalna ma być świętowaniem Nadziei. Budowaniem Nadziei poprzez odpowiedzialne decyzje instytucjonalne i osobiste, które pozwalają „snowi” Księdza Bosko trwać, zapewniając mu teraźniejszość i przyszłość. Każda osoba jest powołana do tego, aby być „marzeniem” w sercu Boga, zrealizowanym planem. W tradycji salezjańskiej istnieje pewne piękne zdanie, które Ksiądz Bosko wypowiedział do Księdza Rua, wezwanego z powrotem na Valdocco, gdzie miał zastąpić Księdza Bosko: Byłeś Księdzem Bosko w Mirabello. Teraz będziesz nim tutaj, w Oratorium. To jest właśnie to, co naprawdę się liczy: Być Księdzem Bosko dzisiaj. To jest największy dar, jaki możemy dać współczesnemu światu.



**Ks. Jan Rusiecki SDB** pochodzi z Białegostoku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1993 roku w Łodzi nad Wartą. Do Ziemi Świętej wyjechał w 2016 roku.

# Salezjanie w ziemi Jezusa



**Magdalena Torbiczuk**  
rozmawiała





### Od 8 lat przebywa Ksiądz w Ziemi Świętej, prawda?

**KS. JAN RUSIECKI SDB:** Mój pierwszy kontakt z Ziemią Pana Jezusa był przy okazji pielgrzymki salezjańskiej w 2006 roku. Zachwylił mnie ten skrawek świata, który od owej chwili stał się dla mnie jakby nowym wydaniem Pisma Świętego z rozszerzonym indeksem ilustracyjnym (uśmiech). Przez trzy lata przyjeżdżałem w okresie wakacyjnym do Ziemi Świętej, aby pomagać duszpastersko posługującemu od wielu lat w Latrun ks. Wiesławowi Dąbrowskiemu. Dzięki jego pomocy i gościnie dalsze odkrywanie zakątków Ziemi Świętej przeobrażało się z zauroczenia w ukochanie.

W 2016 roku inspektor w Warszawie zgodził się na mój wyjazd do Izraela celem podjęcia posługi kapelana w „Domu Pokoju” prowadzonym przez polskie siostry elżbietanki na Górze Oliwnej w Jerozolimie. Drugi rok pobytu wiązał się także z prowadzonymi przeze mnie wykładami z liturgiki w Salezjańskim Studentacie Teologicznym w Jerozolimie. W kolejnym roku zostałem kapelanem nowego sierocińca „Dom Pokoju” w Betlejem. Posługuję tam nadal dojazdowo (mam ok. 7 km), ponieważ od sześciu lat należę do salezjańskiej prowincji zakonnej MOR (od

Medio Oriente, czyli Bliski Wschód) z siedzibą w Cremisan. We wrześniu rozpoczął się zatem dziewiąty rok posługi w Ziemi Świętej. Za co niech Bogu będą dzięki!

### Jak to jest być w tak wyjątkowym miejscu?

Tak, niewątpliwie jest to miejsce wyjątkowe. Tutaj przeszłość nie przeminęła i nie uschła, jest ona na nowo wskrzeszana, zawsze kiedy odczytuje się kartki ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Tutaj przeszłość naprawdę pachnie świeżością i nowością życia. Przeszłość jest „nieustannym dzisiaj”. To miejsce — Ziemia Święta — jest tak samo wyjątkowe, jak i trudne, skomplikowane. Złożone obecne problemy w wymiarze kulturowym, religijnym, politycznym są wielkim wyzwaniem dla wspólnoty Kościoła. Niekończące się od lat napięcia społeczne, a nasilające się w ostatnim czasie konflikty zbrojne w tym regionie, wymagają szczególnej wrażliwości na nowe wyzwania i szukanie odpowiednich sposobów na ich odpowiadanie przy wiernym realizowaniu misji Kościoła.

Ziemia Święta jest bardzo święta, jak również bardzo cierpiąca. Szczególnie w tym okresie, ciągle ważny jest Psalm 122: Proście o pokój dla Jeruzalem.

Co do bycia „misjonarzem szukającym nowych

dusz”, to nikt nim tutaj nie jest! Nie jest, bo nie może być! Działalność misyjna, rozumiana niekiedy jako uprawianie prozelityzmu, czyli doprowadzenie osoby do zmiany wyznawanej przez nią religii (przyjęcia chrześcijaństwa) jest zabroniona w Izraelu. Zresztą takie stanowisko jest właściwe Kościołowi Katolickiemu. Warto przypomnieć tekst adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* (2013 rok) papieża Franciszka, że „Kościół nie rośnie przez prozelityzm, ale przez przyciąganie” (14). Słowa te powtarzają nauczanie Benedykta XVI, który mówił, że źródłem tego „przyciągania” jest sam Chrystus. Tak jak On przyciąga wszystkich do siebie (por. J 12,32) „mocą swojej miłości, która osiągnęła swój szczyt w ofierze krzyża, tak i Kościół wypełnia swą misję, jeżeli zjednoczony z Chrystusem, realizuje swe dzieło zgodnie z duchem i konkretnym przykładem miłości swego Pana” (Homilia, 13.05.2007).

### Jednak naszym zadaniem jest ewangelizacja, gdziekolwiek jesteśmy.

Ewangelizacja w Ziemi Świętej? Trudno „ewangelizować” Ziemię Świętą. Tak naprawdę, to Ziemia Święta ewangelizuje tych, którzy do niej przyjeżdżają. Pan Jezus powiedział: „Kamienie wołać będą”. Myślę, że wielu czytelników Misji Salezjańskich było w Ziemi Świętej i oni odczuwają tę moc Ojczyzny Jezusa. To jest ziemia, która Jezusa karmiła, cieszyła i odkrywała swoje oblicze. To ziemia, która przyjęła zbawczą krew Chrystusa spływającą po krzyżu. To ziemia, która otuliła Chrystusa w czasie smutku jego śmierci. To ziemia, która była świadkiem zmartwychwstania naszego Pana.

Jak mówią przypowieści żydowskie, Pan Bóg stworzył świat, mając do rozdania siedem części piękna. Jedną rozdzielił na cały świat, sześć pozostawił w Jerozolimie i okolicy. To szczególna ziemia tęsknoty. Pewien człowiek z kraju posowieckie-



go opowiadał mi, że jak wracał z Ziemi Świętej do swojej wioski, to odwiedzali go sąsiedzi i chcieli całować jego buty. Mówili: „Na twoich butach jest jeszcze proch i pył Ziemi Świętej”.

Do Ziemi Świętej przyjeżdża się raz albo bezustannie. Takie jest doświadczenie wielu ludzi. Niektórzy mówią: „Byłem, widziałem, wystarczy”. Inni: „Byłem, widziałem i się nie nasyciłem”.

Można powiedzieć, że działalność Kościoła w Ziemi Świętej obejmuje dwie płaszczyzny. Pierwszy i zasadniczy to parafialna posługa sakramentalna, formacja i opieka duszpasterska mieszkających tutaj chrześcijan. Stanowią oni ok. 3% populacji. Kościół prowadzi w Ziemi Świętej szereg uczelni wyższych, szkół, ośrodków wychowawczych, szpitali, centrów sportowo-kulturalnych itp.

Drugim niezwykle istotnym zadaniem jest troska o chrześcijan, którzy przybywają indywidualnie bądź w grupach pielgrzymkowych do Ziemi Świętej. Wymieniamy przy tym m.in. sanktuaria, hospicja, domy rekolekcyjne itp.

### Gdzie pracują salezjanie w Ziemi Świętej?

Salezjanie prowadzą w Ziemi Świętej kilka dzieł. Jesteśmy częścią prowincji zakonnej, która obejmuje swoim terenem Izrael, Palestynę, Egipt, Syrię i Liban. Jeszcze kilka lat temu przynależała do nas także Turcja oraz Iran. Początki obecności salezjanów w tej części świata związane są z osobą włoskiego kapłana Antoniego Belloniego (zmarł w 1903 roku). Celem realizacji swojej misji wychowawczej zakupił on szereg terenów (m.in. w Betlejem, Cremisan, Bet Gemal, Nazarecie) należących wówczas do Imperium Osmańskiego. Niestety wobec wielu



**PEWEN CZŁOWIEK Z KRAJU POSOWIECKIEGO OPOWIADAŁ MI, ŻE JAK WRACAŁ Z ZIEMI ŚWIĘTEJ DO SWOJEJ WIOSKI, TO ODWIEDZALI GO SĄSIEDZI I CHCIELI CAŁOWAĆ JEGO BUTY. MÓWILI: „NA TWOICH BUTACH JEST JESZCZE PROCH I PYŁ ZIEMI ŚWIĘTEJ”.**

trudności w prowadzeniu rozpoczętego dzieła zmuszony był szukać pomocy u innych. Zdecydował się wraz z kilkoma członkami założonego przez siebie zgromadzenia zakonnego do wstąpienia do salezjanów. I tak w 1891 roku przybyli do Betlejem dwaj pierwsi salezjanie, którym towarzyszył bł. ks. Michał Rua.

W Cremisan do 2004 roku prowadziliśmy seminarium duchowne i studia teologiczne z rozszerzonym kursem biblijnym dla kleryków, którzy nie byli w naszym zgromadzeniu. Wielu wybitnych polskich biblistów uczyło się w tym miejscu. Obecnie studia prowadzone są w Jerozolimie w Ratisbonne, Salezjańskim Studium Teologicznym, filii Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie.

W Betlejem mamy klasztor, muzeum szopek bożonarodzeniowych, szkołę, oratorium, piekarnię, kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Co ciekawe w mieście jest jedna procesja eucharystyczna w roku. Kończy się i zaczyna u nas. W muzeum można podziwiać szopki bożonarodzeniowe z różnych części świata. W szkole prowadzimy kursy zawodowe, przede wszystkim techniczne. Młodzi ludzie mogą zostać na przykład tokarzami, elektronikami, mechanikami samochodowymi, szlifierzami, informatykami czy ślusarzami. Współpracujemy z Uniwersytetem w Betlejem — studenci odbywają u nas praktyki. W czasie pandemii i działań wojennych mamy wiele trudności, bo uczniowie pochodzą z różnych miejsc, nawet Hebronu, a nie da się prowadzić zajęć praktycznych online. Uczniowie nie mogą przemieszczać się, autobusy nie kursują, trudno im kontynuować naukę. Przy szkole prowadzimy też orkiestrę, skauting i teatr.

W Beit Gemal jest klasztor, dawniej była szkoła rolnicza i w okresie powojennym sierociniec dla polskich dzieci.

Nazaret. W ubiegłym roku odbył się jubileusz stulecia kościoła pod wezwaniem Pana Jezusa Młodzieńca. Prowadzimy tu kompleks szkół i klasztor. Warto nadmienić, że w latach powojennych mieściła się tu szkoła kupiecka dla chłopców z Polski, którzy przybyli z Armią Andersa. Dziewczęta mieszkwały w klasztorze franciszkańskim.

### Proszę nam więcej opowiedzieć o Cremisan.

Cremisan jest coraz bardziej otwarte na społeczność lokalną. Dzięki sponsorom zagranicznym i różnym organizacjom dokonano restrukturyzacji dawnego boiska seminarijnego. Wcześniej było to proste boisko, bez murawy, zawodnicy biegali w kurzu. Teraz jest plac zabaw z karuzelami, huśtawkami, boisko do siatkówki, do piłki nożnej, bieżnia. Jest odpowiednie podłoże, miejsca siedzące, miejsca na zrobienie grilla. Cieszymy się z obecności rodzin. Niezależnie czy ktoś jest chrześcijaninem czy muzułmaninem, to może przyjść. Celem jest tworzenie i zacieśnianie więzi rodzinnych, umocnienie relacji dziecko-rodzic. W Betlejem i okolicy nie ma parków, boiska, pływalni czy innych atrakcji: kina lub teatru. Dlatego otwarcie salezjańskiej placówki jest bardzo ważne. Wszystko robimy w stylu ks. Bosko, który dąży do całościowego rozwoju dziecka i troszczył się, żeby wzrastało w naturalnym klimacie swojej rodziny.

Jest też tu miejsce do organizacji dni skupienia, korzystają z tego nie tylko parafie katolickie, lecz także innych denominacji chrześcijańskich. Mamy

też dom rekolekcyjny dla grup salezjańskich. Wymaga on jednak odrestaurowania, bo wszystko pochodzi z lat 80, bo to dawne pokoje kleryków, wykładowców.

Od 2019 w Cremian jest też Dom Prowincjalny, który został przeniesiony z Betlejem.

### Obecnie salezjanie prowadzą tam winiarnię, prawda?

Winiarnia w Cremisan, założona jeszcze za czasów ks. Antoniego Belloni w 1885 roku, ma zapewnić środki na wsparcie naszych szkół w Betlejem i Nazarecie, wspierać dzieła w Libanie i Syrii, Egipcie (mamy tam trzy placówki i dwie szkoły). Wcześniej ze względu na pandemię, teraz na działania wojenne rozpoczęte 7 października jesteśmy w kryzysie finansowym. Rynek zewnętrzny został zablokowany, nie można produktów wysłać za granicę i nie ma zapotrzebowania na rynku lokalnym. Pielgrzymi przez działania wojenne nie przyjeżdżają. Hotele są pozamykane, brakuje popytu na nasze produkty z winiarni.



**DLA DZIECI  
W KAŻDĄ SOBOTĘ  
MAMY MSZĘ  
ŚWIĘTĄ W JĘZYKU  
ANGIELSKIM I PRZY  
OKAZJI KATECHEZĘ.**

**KLERYCY  
SALEZJAŃSCY  
PRZYJEŹDZAJĄ  
I PROWADZĄ GRY  
ORAZ ZABAWY,  
PRZYGOTOWUJĄ  
Z DZIEĆMI LITURGIE.**

### Jak radzą sobie lokalni ludzie, którzy utrzymywali się z pracy w sektorze pielgrzymkowo-turystycznym?

Nastąpił głęboki kryzys ekonomiczny, społeczny, a także psychologiczny. Ludzie zostali pozbawieni pracy. Około 150 tys. Palestyńczyków każdego dnia przed 7 października pracowało w Izraelu. Mieli stałe prace lub czekali na dorywcze zajęcia. Codziennie przechodzili na drugą stronę muru separującego Izrael i Zachodni Brzeg licząc na zatrudnienie. Coraz więcej ludzi pojawia się na ulicach Palestyny i prosi o wsparcie finansowe, nie mają z co kupić chleba czy mleka.



Sytuacja pracujących w hotelach i usługach turystycznych jest trudna. To ludzie, którzy sprząтали, wypiekali chleb, dostarczali warzywa, pracowali w pralniach, a teraz nie mają zajęć. Pielgrzymi kupowali też pamiątki, więc wiele osób je wytwarzało. To wszystko się zatrzymało. To ogólne spojrzenie.

Niestety nie widać perspektywy zakończenia tej wojny. Nawet jeśli bezpośrednie działania militarne skończą się, to zanim kurz opadnie, zanim dojedziemy do jakiegoś pojednania czy załagodzenia bardzo napiętych stosunków, to wiele wody w Jordanie musi upłynąć. A ludzie pozostają bez pracy.

### **Oprowadza Ksiądz grupy pielgrzymkowe z Polski. Jak to się stało, że został Ksiądz przewodnikiem?**

Przewodnik... z potrzeby serca, to wpisuje się w misję kapłana, głoszenia dobrej Nowiny, wzywania do nawrócenia. Robię to z wielką radością i przyjemnością. Muszę wyznać, że Ziemia Święta ukradła moje serce. Nieskromnie powiem, że znam ją bardzo dobrze.

Nie ma chyba żadnego miasta, regionu w Polsce, które mógłbym przyrównać, jeśli chodzi o stopień znajomości ulic, historii z Jerozolimą. Nawet mojego rodzinnego miasta Białegostoku nie znam tak dobrze. Wcześniej, jak wspomniałem, przyjeżdżałem przez kilka lat na zastępstwo za kapłana, który posługiwał w grupach w Latrun. Posługiwałem, odprawiałem Mszę, a czas wolny spędzałem, odkrywając miejsca spoza trasy pielgrzymki. Zwykle te trasy podążają podobnymi szlakami, a my ze studentami odkrywaliśmy zakątki nieznanne, ale ważne w dziejach Starego i Nowego Testamentu.

### **Prowadzi Ksiądz katechezę i Msze święte w Domu Pokoju, w którym mieszkają sieroty, dzieci opuszczone i ubogie.**

Obecnie do dzieci i sióstr dojeżdżam. Przez dwa lata mieszkałem na Górze Oliwnej, przez rok w Betlejem. Przez okres pandemii codziennie dojeżdżałem do sióstr.

Dla dzieci w każdą sobotę mamy Mszę świętą w języku angielskim i przy okazji katechezę. Klerycy salezjańscy przyjeżdżają i prowadzą gry oraz zabawy, przygotowują z dziećmi liturgię: śpiew i czytania. Większość dzieci niedzielę spędza z rodzinami, więc nie wiemy, czy pójdą do kościoła.

W okresach Adwentu, Wielkiego Postu jest rozbudowana liturgia, prowadzimy na przykład drogę krzyżową. Staramy się zapewnić dzieciom czas na zabawę i radość. Co roku w grudniu organizowane jest spotkanie ze Świętym Mikołajem, kapelan przebiera się za tę postać. Odwiedzamy też dzieci i rodziny w ich domach.

### **Boże Narodzenie obchodzone w Betlejem musi być szczególnie.**

W Betlejem jest zawsze Boże Narodzenie! Tak, nie jest to tylko wspomnienie z przeszłości. Doświadczają tego pielgrzymi przybywający do Bazyliki Narodzenia Chrystusa. Niezależnie od okresu roku liturgicznego mury tej starożytnej świątyni



pochodzącej z V wieku napełnione są modlitwami i śpiewem bożonarodzeniowym. Sprawujący tutaj liturgię według wielowiekowej tradycji i rytmu kapłani obrządku łacińskiego, greckiego i ormiańskiego korzystają z formularzy mszalnych właściwych dla uroczystości Bożego Narodzenia. Kiedy zaś zakończy się oficjalna liturgia, wówczas można usłyszeć radosny śpiew kolęd i hymnów bożonarodzeniowych.

**Jednak w grudniu cały świat obiegają zdjęcia i filmy przedstawiające piękną betlejemską choinkę. Nie jest ona ustawiona cały rok.**

Bliskość Świąt Bożego Narodzenia obwieszcza postawiona przed bazyliką, na Placu Żłóbka 17-metrowa sztuczna choinka. I tak oto XVI wieczna tradycja drzewka bożonarodzeniowego wywodząca się z Alzacji w Niemczech staje się nieodzow-

nym elementem zewnętrznych obchodów świąt Bożego Narodzenia również w Betlejem, gdzie świerk naturalnie nie dominuje i funkcję tę mógłby pełnić np. cyprys. O wielką moc tradycji! Obok drzewka na podwyższeniu ustawiana jest szopka betlejemka, która (zazwyczaj) poprzedniego roku upiększała plac św. Piotra na Watykanie. Zapalenie świateł na drzewku ma niezwykle podniosły i uroczysty charakter. Wieczorem w pierwszą niedzielę adwentu gromadzą się na placu tysiące osób. To dzień oczekiwany przez wielu z utęsknieniem. Rzadko w ciągu roku są okazje, które pozwalają społeczności lokalnej przeżywać podniosłe wspólne chwile radości. Poza aspektem religijnym, zapalenie świateł na drzewku ma wymiar społeczny, kulturalny, a nawet rozrywkowy. Oczywiście inaczej było w czasie pandemii czy przed rokiem podczas działań wojennych...

### **A moment kulminacyjny świąt?**

Zwykle, poza czasem wzmożonych działań wojennych, centralnym punktem obchodów uroczystości Bożego Narodzenia jest uroczysta liturgia nocna sprawowana w kościele parafialnym św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Wznosi się on na ruinach wczesnochrześcijańskiego klasztoru (przez blisko 35 lat przebywał tutaj św. Hieronim, który tłumaczył Biblię na język łaciński).

Wierni zdążający na Pasterkę, muszą przejść przez służby porządkowe pokazując kartę wstępu. Liczba wiernych jest ściśle określona. Kościół musi pomieścić zgromadzonych.

Mszę świętą o północy poprzedza rozbudowana recytacja Liturgii Godzin. Po zakończonej niezwykle podniosłej i uroczystej Eucharystii „wkracza do akcji” figurka Dzieciątka Jezus. Na rękach Patriarchy w otoczeniu koncelebrujących kapłanów i służby liturgicznej figura małego Jezusa przenoszona jest do grotty betlejemskiej. Położona jest w miejscu narodzin Syna Bożego, które zostało oznaczone czternastoramienną srebrną gwiazdą z wygrawerowanym na niej w 1717 r. napisem w języku łacińskim: „Tu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus”.

### **Pielgrzymi przyjeżdżają z całego świata.**

**Pewnie są ich setki, a nawet tysiące.**

**Jakie jeszcze mają możliwości udziału w Eucharystii w Betlejem.**

W tym samym czasie, o północy, rozpoczyna się inna Msza święta w grocie betlejemskiej przy ołtarzu Trzech Mędrców, to kaplica katolicka. Grota nie jest duża. Miejsca wystarczy jedynie dla kilkudziesięciu osób. Środowisko modlitewne niemal kameralne. Wielu nie zdołało wcisnąć się do grotty. Czekają na schodach. Nie szkodzi — w cyklu co 30 minut aż do godziny 16.00 sprawowana będzie Najświętsza liturgia.

Ci, którym zabrakło miejsca w Bazylce czy Grocie betlejemskiej, udają się na Mszę świętą na Pole Pasterzy. W odległości

ok. 3 km od Bazyliki Narodzenia Pańskiego w dolinie rozpościerają się pola Beit Sahur.

### **Co chciałby Ksiądz przekazać naszym czytelnikom? Trwamy w okresie Adwentu i wyczekujemy świąt Bożego Narodzenia.**

Z Ziemi Świętej płynie przesłanie nadziei i pokoju w każdej sytuacji oraz każdego okolicznościach życia. Niezależnie od warunków, w jakich przyszło nam żyć, to podtrzymuje nas nadzieja na zwycięstwo miłości Bożej w naszej codzienności i dziejach ludzkości. To jest pierwsze przesłanie, którego uczy Ziemia Święta. Gdy człowiek odkrywa i dojrzewa, to słowa Jezusa „Jestem z wami aż po wszystkie dni, aż do skończenia świata”, napawają nową nadzieją. Nie są już rozumiane tylko w wymiarze czasowym. Trzeba je rozumieć także w aspekcie przestrzennym, topograficznym. Jezus jest w każdym miejscu, bo Ziemia Święta może być również tam, gdzie mieszkamy. Ziemia Święta to przestrzeń działania Bożego Miłosierdzia. Jest to przestrzeń, gdzie Jezus ukazuje znaki zbawcze i wprowadza człowieka w życie Boże. Na tym polegała Jego zbawcza misja. Rozprzestrzenia się ona w czasie i przestrzeni. Każdy z nas może być darem Ziemi Świętej.

### **Na koniec proszę powiedzieć, czy to prawda, że od wielu lat chrześcijanie wyjeżdżają z Ziemi Świętej? Wspomniał Ksiądz, że w Ziemi Świętej jest bardzo niewiele chrześcijan.**

Przede wszystkim potrzebna jest modlitwa. Migracje były zawsze, dziś też. Człowiek szuka lepszego miejsca do życia dla siebie. W wymiarze teologicznym, duchowym i mistycznym najlepsze miejsce jest tam, gdzie miłość. Najlepszym miejscem jest serce Pana Jezusa. Zakończmy prośbą o modlitwę dla Ziemi Świętej oraz dla każdego zakątka ziemi, dla naszych sąsiadów na Ukrainie. Zakończmy słowami Psalmu 122: Proście o pokój dla Jeruzalem: Niech żyją w pokoju, którzy cię miłują.

# Chleb dla Betlejem. Głodnych nakarmić.



Dzięki Waszej pomocy ubodzy mieszkańcy Betlejem i okolic otrzymali chleb! Dziękujemy!

Zbiórka na pomoc w produkcji i dystrybucji chleba prowadzona była w kilku miejscach na świecie. Potrzeba wsparcia była ogromna, bo codzienny chleb otrzymuje około 550 osób. Jako Salezjański Ośrodek Misyjny uruchomiliśmy zbiórkę i dzięki Wam dołożyliśmy cegiełkę do tego projektu i zapewniając 20% potrzebnej kwoty na 2024 rok. Czyli ponad 100 osób dzięki Wam w tym roku otrzyma każdego dnia chleb! Tak realizujemy Projekt 783!

## Przez wojnę tracą wszystko

Od października 2023 trwają walki na terenie Izraela i Autonomii Palestyńskiej, które zasięgiem obejmują też kraje ościennie.

Mieszkańcy Betlejem i okolic stracili źródło utrzymania, bo wielu z nich pracuje w miejscach związanych z turystyką i pielgrzymowaniem. Inni dojeżdżali do pracy do Izraela, a podczas walk przekraczanie granicy jest niemożliwe. Nie mają wielu opcji na znalezienie nowej pracy, dlatego z dnia na dzień znaleźli się w trudnej sytuacji i coraz więcej osób przychodziło prosić o pomoc.



**Nieprzerwane dobro trwa**  
Salezjańska piekarnia funkcjonuje nieprzerwalnie od 1891 roku. Powstała zaraz po założeniu placówki salezjańskiej, jako odpowiedź na trzy potrzeby: zapewnienie jedzenia sierotom mieszkającym na placówce, miejsca nauki zawodu dla przyszłych piekarzy i miejsca produkcji chleba dla ubogich mieszkańców.

Nie zaprzestała działalności podczas dwóch intifad, pandemii czy ostatnich walk. W trudnych czasach

jest ratunkiem i znakiem nadziei. Tak było na przykład w 2002 roku, kiedy podczas drugiej intifady i oblężenia Betlejem, salezjańska piekarnia była jedną z niewielu działających. Pracownicy i mieszkańcy w czasie godziny policyjnej przekazywali sobie chleb oknami i dachami.

Od wielu lat pomoc dociera do potrzebujących mieszkańców oraz ośmiu instytucji, które zajmują się na przykład osobami z niepełnosprawnością.



# LIST

Z PODZIĘKOWANIAMI



Drodzy,  
w imieniu naszej organizacji i tych, którym służymy, wyrażamy naszą szczerą wdzięczność za hojne i ciągłe wsparcie naszego domu w Betlejem. Fundusze otrzymane w kwietniu 2024 roku znacząco przyczyniły się do pracy Piekarni Salezjańskiej w Betlejem. Głównym celem pomocy było dostarczenie chleba do ośmiu instytucji charytatywnych w regionie Betlejem. Instytucje te pracują bezpośrednio z dziećmi o specjalnych potrzebach, sierotami i osobami starszymi. Ponadto z pomocy tej skorzystało bezpośrednio 98 rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji.

**Ks. Lorenzo Saggiotto**

dyrektor klasztoru i zakładu w Betlejem

# Ziemia tęsknoty

W Ziemi Świętej ludzkie słabości wygrywają. Tutaj człowiek od wieków toczy walkę i próbuje udowodnić, że ma rację. Dowieść siłą, że ta ziemia powinna należeć do niego, nie do innych.

**Magdalena Torbiczuk**

redakcja



## Czyja Ziemia Święta?

Praktycznie już pierwsze znane nam historie dotyczą konfliktów o władzę i ziemię. Jeszcze na długo przed pojawieniem się Chrystusa, wiele ludów toczyło walki o panowanie, a kolejne wieki nie były spokojniejsze — dominacja rzymska, perska, arabska czy krucjaty i kolejne okresy przynosiły nowe konflikty. Większość Żydów została wypędzona w latach 70 i powrócili tu po dwóch tysiącach lat, gdy w 1948 utworzono państwo Izrael. Arabowie, którzy zamieszkiwali te tereny, nie zgadzali się zaproponowany plan podziału i doszło do pierwszych walk w najnowszej historii Ziemi Świętej.

Październik 2023. Kolejna wojna stała się faktem. Hamas, radykalne palestyńskie ugrupowanie dokonało ataku na Izrael od strony Strefy Gazy. Zabili setki cywilów i wzięli wielu zakładników. Izrael ogłosił stan wojny. Stała się ona jednym z tragiczniejszych śmiercionośnych i niszczycielskich konfliktów.

Słabość, dotyczy też postępowania ludzi wobec innych wyznań. Chrześcijańskie będąc w Ziemi Świętej dotyczą i doświadczenia świętości miejsc. Wstrzymują oddech z zachwytem, wzruszenia i... bywa, że ze zgorzienia. W bazylikach, kościołach i miejscach związanych z Jezusem Chrystusem dochodzi do konfliktów. Powody? Złamanie wcześniej ustalonych zasad, naruszenie wyznaczonych miejsc do modlitwy poszczególnych wyznań czy po prostu ludzka niechęć.

Czyja powinna być Ziemia Święta? Powinna być nasza, wspólna. Niezależnie od pochodzenia, religii czy wyznania każdy powinien mieć możliwość bezpiecznego mieszkania i przebywania na ziemi ważnej dla milionów ludzi.

## Mur nie powinien być ładny

Izrael i Autonomię Palestyńską oddziela mur. Symbol podziału, katastrofy i porażki w działaniach pokojowych. Budowany

od 2002 roku, gdy trwała druga intifada, okres walk między Palestyńczykami i Izraelitami. Miał być rozwiązaniem tymczasowym. Mur oddziela ludzi, którzy nie mają szansy poznać się i porozmawiać, nawiązać relacji. Będąc na przykład w Jaffie, dzielnicy Tel Awiwu, zobaczyłam, jak bardzo oba narody boją się siebie, bo nie mają szansy na spotkanie. Przyпадkowo napotkany mieszkaniec Izraela, zdziwił się, że przyjeźdźni z Polski mieszkają w Betlejem i czują się tam dobrze.

Na murze pojawiają się malunki. Upiększają to miejsce, ale czy słusznie? Éric-Emmanuel Schmitt na prośbę papieża Franciszka odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej i napisał o tym książkę „Sen o Jerozolimie”. Opisał w niej historię: „Pewnego dnia, gdy Banksy (red. Brytyjski artysta uliczny) malował, jeden z mieszkańców podszedł do artysty i powiedział: ‘Upiększasz mur’. Banksy chciał podziękować, ale mężczyzna mu na to nie pozwolił: ‘Nie chcemy, żeby był piękny, w ogóle go tu nie chcemy’.

Dwa kraje walczą o swoje racje, zderzają się ze sobą dwie koncepcje, obie mają swoje dobre i złe założenia. Dzieci Palestyńskie i Izraelskie tak samo cierpią. Spadające bomby tak samo depczą ich poczucie bezpieczeństwa, pozbawiają marzeń i powodują, że codzienność przepelniona jest lękiem.

#### Piękno, którego nie opiszę

Piękna Ziemi Świętej nie da się ująć w słowa. Szumu wiatru nad Jeziorem Galilejskim i błękitu wody. Monumentalnego i budzą-

”

**IZRAEL  
I AUTONOMIĘ  
PALESTYŃSKĄ  
ODDZIELA MUR.  
SYMBOL PODZIAŁU,  
KATASTROFY  
I PORAŹKI  
W DZIAŁANIACH  
POKOJOWYCH.  
MUR ODDZIELA  
LUDZI, KTÓRZY  
NIE MAJĄ SZANSY  
POZNAĆ SIĘ  
I POROZMAWIAĆ,  
NAWIĄZAĆ  
RELACJE.**

cego respekt muru Starego Miasta w Jerozolimie, który strzeże dziedzictwa świata. Zapachów kardamonu, kawy, cynamonu, kadzidła. Hałasu ulic, targowisk i placów. Pałącego słońca i skwaru podczas wędrówki na Górę Oliwną. Spotkania z przeszłością i respektu, jaki pojawia się w sercu i umyśle, gdy w Bazylice Narodzenia dotykamy kolumn, które przetrwały pożary i ataki. Wzruszenia, gdy zbliżamy się do miejsc świętych. Każdy przeżywa spotkanie z Ziemią Świętą na swój sposób.

Zachwycają nie tylko miejsca, lecz także ludzie. Heroizm tych, którzy niosą tam pomoc mimo walk i niepewności. Okazują wsparcie ludziom, którzy w sercach niosą rany i koszmary wojny. Modlą się nieustannie o pokój. Przykładem są salezjanie w Ziemi Świętej.



ks. Dominique Kubuya

Luanda

## Zapewniliśmy dożywianie dzieciom, młodzieży i klerykom

Z całego serca dziękujemy za pomoc, którą od Was otrzymaliśmy. Jej celem było zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego. Programem dożywiania objęliśmy 360 dzieci i młodych ludzi w wieku od 6 do 22 lat, a także kleryków. Klerycy w każdą niedzielę udają się do różnych wiosek, aby uczyć katechezy, animują czas dzieci, uczą młodych ludzi czytania i pisania. W każdy wtorek i czwartek zajmują się rolnictwem.

Podczas działalności duszpasterskiej mogliśmy zapewnić dzieciom i młodzieży jedzenie. Spotkania odbywały się w Kansebula, w kaplicach i domach katechetycznych w wioskach. Główne działania odbywały się w Kansebula i to właśnie tam przygotowaliśmy posiłki na przykład na otwarcie roku duszpasterskiego, dni kultury, dni sportu, wspomnienie świętej Cecylii i na

wyjazdowe spotkania formacyjne dla wychowawców z różnych wiosek.

Dzięki realizacji Projektu 695 dotarliśmy też do wielu dziewcząt. Dwa razy w miesiącu odbywały się seminaria dla nich. Prowadziliśmy dla nich spotkania informacyjne i formacyjne. Planujemy uruchomić kolejne działania pomocowe na rzecz dziewcząt i kobiet. Już teraz alfabetyzacja jest częścią naszych niedzielnych działań. Wielu dorosłych nie potrafi czytać i pisać. Dzięki nauce będą mogli przeciwstawiać się oszustom i lepiej zadbać o przyszłość rodziny.

Jesteśmy wdzięczni za wszystko, co zrobiliście dla naszej wspólnoty. Jeszcze raz za wszystko, co robicie dla innych, dla Kościoła i salezjanów, bardzo dziękuję.

Z Panem Bogiem!



**Marta Andrzejewska**

Wolontariuszka w Sierra Leone

## Misja uczy wdzięczności!

Nazywam się Marta Andrzejewska. Mam 25 lat i jestem psychologiem. Wraz z moją siostrą Olą byłyśmy dwa miesiące na misji w Sierra Leone. Był to czas przepiękny bezwarunkową miłością, którą dostałyśmy, jak i mamy nadzieję, przekazałyśmy tym wszystkim bezbronny, najuboższym dzieciaczkom. Chciałabym opowiedzieć o moim doświadczeniu pracy na Misji Świętej.

### Misyjne zadania

Do naszych zadań należało stworzenie i udekorowanie sali przedszkolnej w Don Bosco Fambul, prowadzenie dziewczynom zajęć z kickboxingu, aby nauczyć je samoobrony. Byłyśmy odpowiedzialne za Summer Camp, czyli obóz letni dla dzieci. W tym czasie robiłyśmy z podopiecznymi

różańce, na których potem modliliśmy się i uczyliśmy ich, jak odmawiać tę modlitwę. Prowadziłyśmy poza tym zajęcia sportowe, artystyczne i masę zabaw. W wolnym czasie bawiliśmy się z dziećmi, wspólnie modliliśmy i po prostu spędzaliśmy razem czas. Prowadziłam również sesje psychologiczne dzieciom z ulicy i spędzałam czas z dziewczynkami, które były wcześniej w sytuacji prostytucji.

### Odnaleziony dom

To, co najbardziej poruszyło mnie w czasie tych sesji, to ich otwartość serc, to, że znając mnie tak krótko byli w stanie tak się otworzyć. Ze względu na tajemnicę zawodową nie mogę opisywać przypadków, ale to, co mogę z dumą przekazać to to, że DON BOSCO FAMBUL zmieniło na lepsze życie

każdego z tych dzieci. Opowiadali, jak po ich ciężkich przejściach na ulicy, gdzie musieli każdego dnia walczyć o przetrwanie, znaleźli dom, którego im brakowało. Don Bosco dało im, jak sami mówią, wiarę w Jezusa Chrystusa, w samego siebie i w drugiego człowieka. Dostali nadzieję na lepsze życie oraz na to, że ich życie ma sens. Dostali miłość, która im pokazała, jak ważnymi, chcianymi i potrzebnymi są osobami. Dostali uwagę, której zawsze im brakowało. Poczuli dziecięcą radość, która każdemu dziecku jest potrzebna. Nie czuły, że są tylko od zarabiania pieniędzy wszelkimi możliwymi sposobami, a nauczyły się wielu potrzebnych umiejętności, poznały swoje talenty. Mogli zacząć robić rzeczy, które sprawiają im prawdziwą radość i które lubią. Cytując jednego chłopca: „Don Bosco zmieniło mnie ze złego w dobrego, kiedy byłem na ulicy, było ze mną źle, na szczęście odszedłem od ludzi, którzy źle na mnie wpływali. Jezus jest moim uzdrowicielem, moim lekarstwem, moim Zbawicielem”. Dziewczyny, również są przygotowane do tego, aby prowadzić normalne życie. Dzięki zdobyciu umiejętności, np. krawieckich bądź fryzjerskich, nie muszą wracać do swojego poprzedniego życia i starych sposo-

bów na zarabianie pieniędzy. To, nad czym jeszcze na sesjach pracowaliśmy, to temat ich marzeń, pragnień, temat tego, jak wyobrażają sobie swoje życie po opuszczeniu Don Bosco. Każdy z nich w tym niesamowicie pięknym miejscu odkrył swoje marzenia, za którymi chce podążać i dzięki Don Bosco, czyli dzięki Bogu, oparciu naszego Księdza Jana Bosko i wielu innych świętych, dzięki salezjanom, czyli wspaniałym misjonarzom, którzy poświęcają całe swoje życie dla ratowania tak wielu dusz, oni są w stanie żyć pełnią życia.

### Nie ma rzeczy niemożliwych

Na misji zostałyśmy również poproszone o danie swojego świadectwa o tym, jak przeżywamy swoją wiarę. Był to niesamowity moment. W tym wszystkim co robiłyśmy, czułyśmy się jak narzędzia w rękach Pana Boga. W niektórych rzeczach czułam się wrzucona na głęboką wodę, wtedy przychodziło przerażenie — czy dam radę, a następnie czytałam fragment z Pisma Świętego — „Wystarczy ci Mojej łaski, moc bowiem w słabości się dokonali” (2 Kor 12,9) i już wszystko stawało się jasne. Wyłączałam swoje myślenie i dałam się Bogu poprowadzić. Jestem Mu wdzięczna, że za-



bierał mi tę kontrolę, którą zawsze w życiu sobie narzucałam. Na misji po prostu żyłam tu i teraz, tym co Bóg przygotował i obserwuje tego owoce. Po ludzku wiele rzeczy wydaje się nie do zrobienia, ale nie dla Boga! Dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych.

### Zaufanie

Dziś wiem, że bez zaufania Bogu, nie odważyłabym się na to wszystko, co robię. Początki nie były łatwe: przewrócenie życia o 180 stopni, oczekiwania zmierzone z rzeczywistością. Codzienne ulewy deszczu, przez co wszystko jest wilgotne i nie chce schnąć. Spotkania z pajakami, karaluchami i innymi insektami czy gryzoniami. Ostre jedzenie, które powodowało różne problemy żołądkowe. Ciągłe gasnące światło z powodu braku prądu. Ogromny nocny hałas nieśpiącego miasta Freetown. Codziennie, pomimo braku upałów, zimne prysznice. Przychodzące zmęczenie obowiązkami, problemy w komunikacji w języku angielskim przez miejscowy akcent. Dostosowanie się do kultury, zwyczajów... Jest dużo tego, ale kiedy widziałam uśmiech dzieci, słyszałam od nich: „Dziękujemy”, czułam wylewającą się miłość. To dzięki temu wiedziałam, że to wszystko ma sens! Dzięki temu wiedziałam, że zmęczenie, które czułam, było dobrym zmęczeniem! Pierwszy uścisk dziecka sprawił, że wszystko co niezrozumiałe odeszło, bo „Miłość mi wszystko wyjaśniła” (św. Jan Paweł II). Wcześniej nie pomyślałabym, że zagranie w siatkówkę w czasie deszczu sprawi mi tyle radości.

Codziennie wstawanie na poranną Mszę świętą dodawało mi siły na cały dzień, by iść i nieść dobro, którego świat tak bardzo potrzebuje.



## MARTA

MA 25 LAT.  
Z WYKSZTAŁCENIA  
JEST PSYCHOLOGIEM, PRACUJE W SZKOLE PODSTAWOWEJ, PRZEDSZKOLU ORAZ PORADNI PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNEJ.



### Wdzięczność

Misja jest też czasem autorefleksji. Widzę, ile we mnie się dzieje. To, co najbardziej mi towarzyszy, to jest wdzięczność. Jestem wdzięczna Bogu, drugiemu człowiekowi, samej sobie oraz za wszystko, co posiadam, ponieważ obserwując życie w Afryce wiem, że posiadam dużo. Czasem nie zwraca się uwagi na to, jak wielki dar jest w tym, że mamy tak szybki dostęp do wody i to do ciepłej wody, że mamy prąd, ciepły posiłek, ubranie. Przyzwyczajeni jesteśmy, że kiedy pracujemy, zarabiamy pieniądze. Jednak czy jesteśmy wdzięczni za to, że w ogóle mamy możliwość posiadania tak ważnych rzeczy? Wdzięczna jestem tym ludziom za to, że są przykładem, że pieniądze to nie wszystko, że pomimo ciężkich warunków, mają to, co najważniejsze — czas. Czas dla siebie nawzajem. To, ile dostałam życzliwości od ludzi, gdziekolwiek stawiając krok, przechodzi ludzkie wyobrażenia. Smuci mnie myśl, że gdyby kogokolwiek z nich

noga stanęła w Warszawie, to zapewne nie dostaliby takiego ogromu życzliwości. Zobaczyliby biegnący świat, który nie chce się zatrzymać, świat, który nieraz biegnie za pieniędzmi, sławą, własną pychą. I tak podczas pobytu na misji zastanawiałam się nad metą tego biegu. Co po tym bogactwie materialnym, kiedy nie żyje się tym, co najważniejsze.

To, co widziałam w Sierra Leone, to miłość, która tryska na kilometr, radość do łez każdego dnia, ponieważ tam cieszy się z małych rzeczy i pomimo tego, że widać ogromną biedę i brud, to uczą, że najważniejsze jest to, jakimi jesteśmy ludźmi. Mając tak niewiele fizycznych rzeczy, są w stanie podzielić się wszystkim, co mają. Zarabiając tak niewiele, przekazują bardzo

dużo na utrzymanie kościoła, jest to po prostu piękne! Uczą pokory, doceniania. Dla mnie czas się tam zatrzymał, wszystko płynęło wolniej, spokojniej. Obserwowałam dzieci, którym wystarczy stara opona do zabawy w piachu, a nie nowe tablety, komputery. Widziałam ich prawdziwą radość z tego, co mają i to, że żyją całymi sobą, nie marnując czasu. Trochę przypomniało mi się nasze dzieciństwo, jak wystarczał trzepak do zabawy... Poczułam tam coś takiego, że nie chcę biec za światem, chcę umieć się zatrzymać i podziwiać, jak pięknie go Pan Bóg stworzył, chcę chwycić chwile i żyć tu i teraz. Chcę dawać i dostawać miłość, chcę mieć czas!

### Powrót

Jestem ogromnie wdzięczna za to wszystko, czego doświadczyłam. Widzę, ile dobrego ten czas we mnie zmienił, choć jestem już miesiąc w domu, to w dalszym ciągu biorąc prysznic, doceniam ciepłą wodę, która z niego leci i za to, że mam ją pod ręką. Za prąd, który jest, za to, że mam co jeść, choć w tym przypadku odczuwam też wielki smutek z powodu ilości wyrzucanego jedzenia w Polsce. Dla mnie jednym z najtrudniejszych doświadczeń na misji był moment, kiedy zabrakło jedzenia dla 10 dzieci w czasie obozu letniego. Serce złamało mi się na pół, łzy poleciały ciurkiem i samej mi było przez to ciężko cokolwiek tego dnia zjeść. Czułam ogromną bezradność, dlatego teraz jeszcze mocniej niż wcześniej nie chcę dopuszczać do takiej sytuacji, że trzeba jakieś jedzenie (a zwłaszcza chleb) wyrzucić. Widzę również,

”

**BŁĘDY ZAWSZE  
BĘDIEMY  
POPEŁNIAĆ,  
BO JESTEŚMY  
GRZESZNYMI  
LUDŹMI, TO TA  
ŚWIADOMOŚĆ,  
ŻE JEST KTOŚ,  
KTO ZAWSZE  
CI WYBACZY  
I POMÓŻE NIEŚĆ  
KRZYŻ, SPRAWIA,  
ŻE WSZYSTKO  
MA SENS.**

że trochę zwolniłam tempo życia, że próbuję się zachwycać każdą chwilą i znajdować po prostu czas! A odkładanie elektroniki bardzo w tym pomaga. Dziękuję za wszystko, co mam!

### Lepsza wersja siebie

Nie zapomnę też chłopca, który do nas trafił z regularnie parzonymi wrzątkiem przez swoich rodziców, rączkami. Chłopiec (jak każde z tych dzieci) przyszedł z wielkim bagażem doświadczeń i traum. Ciężko mu było się odnaleźć, ucieszyć, dlatego tym bardziej moje serce się raduje z powodu, że udało nam się, przedszkolem, które stworzyliśmy, wywołać uśmiech też na jego twarzy. Tych uśmiechów, nie zapomnę do końca życia i naszych łez wdzięczności za to wszystko, co przygotował dla nas Pan. Choć czasem są to też cięż-







kie rzeczy, ale właśnie dzięki nim czuję, że zbliżam się do Boga i to dzięki nim jestem silniejsza. To właśnie ciężkie momenty na misji uczyły mnie najmocniej stawać się jak najlepszą wersją siebie. Uczyły, jak warto wychodzić ze swojej strefy komfortu. Błędy zawsze będziemy popełniać, bo jesteśmy grzesznymi ludźmi, to ta świadomość, że jest ktoś, kto zawsze ci wybaczy i pomoże nieść krzyż, sprawia, że wszystko ma sens. To właśnie poznaje się w Don Bosco Fambul — bezwarunkową miłość Chrystusa, który nam zsyła tylko te rzeczy, przez które wie, że jesteśmy w stanie przejść i zawsze chce nam we wszystkim pomóc i przeprowadzić przez życie, według Jego woli. Wystarczy chcieć się na to otworzyć i zaufać, że to jest najpiękniejsza droga, jaką możemy wybrać. Dziękuję za to, że czas misji pomógł mi jeszcze mocniej przybliżyć się do tego zaufania, i że mogłam być świadkiem tak wylewającej się miłości.

Pragnę ich wspierać swoją modlitwą oraz finansowo do końca życia, bo wiem, jak to jest tam potrzebne, a jak Bóg da, to tam jeszcze wrócić. Jestem wdzięczna nawet za to, że wydarzyło się coś, czego bardzo się bałam na misji, a mianowicie zachorowania na malarię, która jest tam najczęstszą śmiertelną chorobą. Tak, zachorowałam, ale doświadczyłam przy tym niesamowitej miłości i tego zaufania woli Bożej, o którym wyżej pisałam. Czas malarii pokazał mi też, jak Bóg mnie obdarzył wspianą wspólnotą, na którą zawsze mogłam na misji liczyć. Dziękuję za tych ludzi i za moją współwolontariuszkę, czyli moją siostrę Olę, ta misja sprawiła, że stała mi się jeszcze bliższa niż wcześniej i to jest piękne! Czuję również wdzięczność za Salezjański Ośrodek Misyjny, który nas mocno przygotował na czas misji oraz za tych wszystkich, którzy nas omadlali i wspierali, ponieważ tę pomoc ogromnie czułam na misji. Dziękuję!

# Realizują marzenia dzięki Wam

Drodzy Opiekunowie, pozdrawiamy z Chingoli.

Adopcja na Odległość u nas nazywana programem Michała Magone od lat jest dobrze zorganizowana. Pomagamy dzieciom ulicy i źle sytuowanej młodzieży. Sam doświadczyłem Państwa hojności będąc klerykiem. Dajecie ubogim szansę na osiągnięcie sukcesu. W Zambii wielu ludzi narzeka na trudne warunki, sytuację w kraju, biedę, brak szans na lepsze życie. Młodzież popada w marazm i depresję. W domach często nie mają elektryczności, ani podstawowego wyposażenia, nawet łóżka. Wy zapalacie im świecę na drodze do dorosłości dając realną nadzieję.

Aktualnie w programie mamy 129 osób od przedszkola do szkoły wyższej. Kilkoro wymaga szczególnej troski: niewidomy (kl. 11), niesłyszący (kl. 7), albinos (kl. 6) i grupka dzieci ulicy — przychodzą do nas na sobotnie zajęcia organizowane specjalnie dla nich.

Błogosławieństwa od Boga i wielu łask dla Was i Waszych rodzin.

”

**PAŃSTWA UDZIAŁ  
W ADOPCJI NA  
ODLEGŁOŚĆ  
UPEWNIŁ NAS,  
ŻE ZASŁUGUJEMY  
NA SZANSĘ REALI-  
ZACJI MARZEŃ.  
TA HOJNOŚĆ  
NIE TYLKO DAJE  
CIĄGŁOŚĆ NAUKI  
W CAŁYM ROKU  
SZKOLNYM, ALE  
ZASZCZĘPIA NA-  
DZIEJĘ I MOTYWA-  
CJĘ, INSPIRUJĄC  
DO CIĘŻSZEJ  
PRACY. JAK  
MIŁO WIEDZIEĆ,  
ŻE KOMUŚ NA  
NAS ZALEŻY!**

## Listy naszych podopiecznych:

Edukacja jest podstawowym prawem, kładzie podwaliny pod indywidualny rozwój. Jednak w Zambii dzieci i młodzi spotykają na tym polu szereg trudności. Oto codzienność ucznia w Zambii.

Do szkoły dociera zwykle pieszo, rowerem lub transportem publicznym. Uczeń zazwyczaj otrzymuje zadania domowe. Potrzebuje czasu na naukę i przegląd lekcji z danego dnia, a w domu często brak prądu, wody i stołu. Za to po powrocie czekają obowiązki: pomoc w gotowaniu, sprzątaniu, opiece nad młodszym rodzeństwem, wędrowka z kanistrami do rzeki. Potem ewentualnie jest czas wolny. Można pograć z sąsiadami we własnoręcznie zrobioną piłkę, iść do klubu na telewizję, spędzić czas z rodziną i przyjaciółmi.

Narodowy Instytut Zdrowia poinformował o wybuchu cholery w stolicy w październiku 2023 roku. Natychmiast zamknięto wszystkie szkoły w kraju. Nasiłenie choroby nastąpiło na przełomie roku. Na dłuższy czas na naszej misji salezianie musieli zawiesić dożywianie dzieci ulicy,

uczniowie nie mogli przychodzić na zajęcia, nie działała szkołka misyjna Michała Magone.

W czasie zamknięcia uczniowie otrzymywali prace do wykonania od nauczycieli.

Szkoły miały być otwarte na początku roku, ale ostatecznie uczniowie wrócili do lekcji w połowie lutego 2024, najwcześniej my — studenci. Do maja odnotowano 8 276 zachorowań i 333 ofiary śmiertelne.

Obciążenia finansowe związane z edukacją są troską wielu z nas. Rodzice nie są w stanie opłacić czesnego, podręczników i sporego zaplecza piśmienniczego. Dzieci rezygnują z nauki lub opuszczają większość zajęć.

Susza i klęski żywiołowe pogłębiają nierówności społeczno-ekonomiczne. Jeśli dzieci, nawet czasowo porzucają szkołę, tracą szansę na promocję. Niedobór wody i nieodpowiednie urządzenia sanitarne nasilają choroby. Niedożywienie jest powszechne podczas suszy. Słabe zdrowie, brak jedzenia zmniejszają zdolność uczniów do koncentracji, zapamiętywania informacji i osiągnięcia dobrych wyników. Brak odpowiednich sal lekcyjnych, biblio-

tek i laboratoriów uniemożliwia aktywną naukę. Klasy są przepełnione, co utrudnia koncentrację.

Państwa udział w Adopcji na Odległość upewnia nas, że zasługujemy na szansę realizacji marzeń. Ta hojność nie tylko daje ciągłość nauki w całym roku szkolnym, ale zaszczepia nadzieję i motywację, inspirując do cięższej pracy. Jak miło wiedzieć, że komuś na nas zależy!

W pracowniach mamy przyrządy naukowe, odpowiednie oświetlenie, przestrzeń i meble, możemy skupić się wyłącznie na nauce i warsztatach. To wsparcie przynosi korzyść nam jako jednostkom, ale także naszym najbliższym. Inwestując w nas, poprawiacie ich codzienną egzystencję. Jestem zdeterminowany, aby spłacić ten dług podnosząc na duchu i wspierając innych potrzebujących. Chciałbym w przyszłości pomóc choć jednemu spośród krewnych.

Dzięki za niezawodną i bezwarunkową życzliwość dla ubogich. Niech Bóg odpłaci Wam za dobroć nam czynioną. Z sercem pełnym wdzięczności,

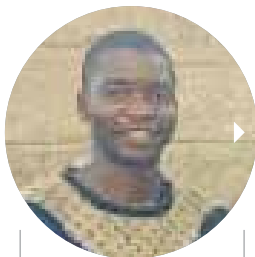
Dalisto



Mam na imię Alfred, jest nas siedmioro rodzeństwa, mam 14 lat. Moje hobby to czytanie, sprzątanie i gra w piłkę nożną. Mieszkamy z rodzicami, uczę się w Lulamba Secondary School. Do ósmej klasy zdałem z wielkim trudem, ponieważ sprawy rodzinne nie układały się dobrze. Rodziców często nie stać na zakup wystarczającej ilości jedzenia lub codzienny wieczorny przyzwoity posiłek. Rodzeństwo chodzi do szkoły z pustym żołądkiem. Z powodu trudności, z jakimi borykamy się w domu, czasami szukałem jakiejś pracy na akord, abyśmy mieli co jeść i w co się ubrać. Wtedy opuszczałem lekcje. W końcu na jakiś czas wykluczono mnie z Adopcji. Teraz znowu się uczę.

Moja rodzina utrzymuje się z pracy na roli z małego poletka. Ze względu na tegoroczną suszę praktycznie nie ma nic do zebrania.

Od szóstego roku życia przychodziłem ma misję w Chingoli,



**MAMY NIE  
BYŁO STAĆ NA  
OPŁACANIE MI  
DALSZEJ NAUKI.  
WTEDY NA  
POMOC PRZYSZLI  
OPIEKUNOWIE  
Z POLSKI.  
ZGŁOSIŁAM  
SIĘ DO BIURA  
SALEZJANÓW  
W CHINGOLI.**

tam zawsze dostałem coś do jedzenia, pobawiłem się z dziećmi, później uczyłem się w sobotniej szkółce M. Magone, następnie w szkole podstawowej.

Pragnę podziękować salezjanom i Opiekunom, którzy dają młodym ludziom, takim jak ja, stypendia edukacyjne. Wasza pomoc odciążała znacznie rodziców. Wiem, że oczekujących na wsparcie jest wielu i nie da się pomóc wszystkim. Moja najmłodsza siostra nie chodzi jeszcze do szkoły.

Niech Bóg Wam obficie błogosławi za hojność dla dzieci z Chingoli i obyście nadal robili to samo. Dziękuję.

**Alfred**

Mam na imię Belteshazzar, chodzę do 11 klasy szkoły średniej, mam 17 lat. Pochodzę z okolic Ndola, wiejskiego obszaru prowincji Cooperbelt. Urodziłem się w wiosce Masala. Nie miałem łatwego dzieciństwa, bo wcześniej





Mam na imię Melbahm mam 25 lat. Urodziłam się jako druga z pięciorga rodzeństwa. Pochodzę z dystryktu Mwasankombe Chifunabuli w prowincji Luapula. Dzieciństwo spędziłam w małej osadzie wiejskiej położonej nad brzegiem jeziora Bangweulu graniczącego z prowincją Chilubi. Tam mieszkańcy utrzymują się z uprawy kassawy i połowu ryb. Przetrwac jest naprawdę trudno. Małe dziewczynki wydawane są za mąż zbyt wcześnie, co poza odebraniem dzieciństwa, zabiera im również możliwość kształcenia.

Tata zmarł, na kilka tygodni przed moimi 10 urodzinami. Byłam wychowywana przez mamę, która nie pracowała zawodowo, a utrzymywała nas dzięki codziennej, wielogodzinnej pracy w polu.

Edukację podstawową rozpoczęłam w 2008 roku w Mwasakombe Primary School. Średnią Kasaba Secondary School udało mi się ukończyć w 2019 roku z celującymi wynikami na świadectwie. W czasie wolnym od najmłodszych lat pomagałam gotując i sprzątajac w domu i obojęci. Uwielbiam siatkówkę, czasem graliśmy na boisku szkolnym.

Mamy nie było stać na opłacanie mi dalszej nauki. Wtedy na pomoc przyszli Opiekunowie z Polski. Zgłosiłam się do biura salezjanów w Chingoli.

Pani pracująca tam i Ksiądz okazali wiele życzliwości i zrozumienia. Dostałam wyjątkową szansę, dlatego tym listem dziękuję Państwu za kurs hotelarstwa w Don Bosco Youth Centre Chingola. Zdobynam umiejętności na całe życie. Mam nadzieję na otrzymanie jak najlepszego dyplomu. Będzie mi wówczas łatwiej znaleźć dobrą pracę. Obyście byli tak szczęśliwi, jak uszczęśliwiliście mnie.

straciłem oboje rodziców. Wujek, u którego zamieszkałem, kilka lat temu zapisał mnie do Adopcji na Odległość. Pragnę podziękować za ogrom dobra, jakie otrzymuję. Dostałem przywileju uczęszczania do Ndola Lions School – to szkoła specjalna dla uczniów mających problem z oczami. Nadmieniam, że od urodzenia nie widzę. Piszę ten list ufając, że będziecie kontynuować wsparcie płynące prosto z serca. To dla ludzi takich jak ja, niepełnosprawnych, błogosławieństwo. Dziękuję za ratunek, niech Bóg hojnie Wam darzy.

Belteshazzar

Melbah

# PROJEKTY MISYJNE 2024



## POMOC HUMANITARNA

TANZANIA	Wsparcie finansowe centrum kształcenia katechetycznego w Makalala Kwota 48 756 PLN ks. Oswin Aidan Ndowa SDB	Projekt 805
UGANDA	Dofinansowanie budowy farmy w Kamuli Kwota 56 000 PLN ks. Paul Kafo SDB	Projekt 809



## EDUKACJA I WYCHOWANIE

DR KONGA	Opłata czesnego dla 51 uczniów szkoły salezjańskiej w Kinshasa Kwota 50 400 PLN ks. Nkiere Makolongo Ghislain SDB	Projekt 793
ZAMBIA	Wyposażenie pracowni komputerowej w szkole salezjańskiej w Kabwe Kwota 50 400 PLN br. Joseph Nyondo SDB	Projekt 799
GRUZJA	Dofinansowanie wyjazdu na kolonie dla dzieci i młodzieży z oratorium w Turtskh Kwota 38 360 PLN s. Irena Koch FMA, s. Ripsime Khachaturyan FMA	Projekt 804
ZAMBIA	Zapewnienie pensji dla nauczycieli i wychowawców z Makululu Kwota 56 000 PLN ks. Piotr Gozdalski SDB	Projekt 806

## Wspierajmy misjonarzy!



Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:

**50 1020 1169 0000 8702 0009 6032**

z dopiskiem: Darowizna na cele kultu religijnego: **Projekt Nr...**

lub wesprzyj ich poprzez [www.misjesalezjanie.pl/wspieram](http://www.misjesalezjanie.pl/wspieram)

Dziękujemy!



## INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

ROSJA	<b>Remont dachu i poddasza zabytkowego kościoła św. Mikołaja w Łudze</b> Kwota 56 000 PLN ks. Jerzy Gliński SDB	Projekt 785
KENIA	<b>Remont kurnika oraz budowa pomieszczeń dla trzody chlewnej w Nairobi</b> Kwota 56 000 PLN ks. Jan Marciniak SDB	Projekt 789
ZAMBIA	<b>Dofinansowanie budowy kolejnych 6 klas lekcyjnych w szkole w Thornpark</b> Kwota 56 000 PLN s. Ireen Kapisha FMA	Projekt 791
ZAMBIA	<b>Produkcja ławek do stacji misyjnych na terenie parafii w Kazembe</b> Kwota 56 000 PLN ks. Jacek Garus SDB	Projekt 794
UKRAINA	<b>Odbudowa zniszczonej przez pożar misji sióstr salezjanek w Odessie</b> Kwota 56 000 PLN s. Teresa Matyja FMA	Projekt 795
UGANDA	<b>Budowa studni i pompy wodnej w Namugongo</b> Kwota 56 000 PLN ks. Pascal Shauri SDB	Projekt 797
KAMERUN	<b>Dofinansowanie do zakupu samochodu na misję w Jaunde</b> Kwota 81 121 PLN s. Barbara Kiraga FMA (Projekt współfinansowany z MIVA Polska)	Projekt 798
ZAMBIA	<b>Dofinansowanie zakupu samochodu na misję w Valponasca</b> Kwota 56 000 PLN s. Ryszarda Piejko FMA	Projekt 801
GHANA	<b>Budowa studni w Lolobi</b> Kwota 56 000 PLN ks. Krzysztof Niżniak SDB	Projekt 802
KAMERUN	<b>Dofinansowanie zakupu samochodu na misję w Jaunde</b> Kwota 56 000 PLN ks. Artur Bartol SDB	Projekt 803
ETIOPIA	<b>Dofinansowanie remontu pomieszczeń w domu sióstr salezjanek w Addis Abeba</b> Kwota 56 000 PLN s.. Helena Kamińska FMA	Projekt 807
UGANDA	<b>Modernizacja boiska do siatkówki w Kamuli</b> Kwota 46 743 PLN ks.. Paul Kato SDB	Projekt 808
INDIE	<b>Dofinansowanie zakupu busika do sierocińca dla dziewcząt w Hyderabad</b> Kwota 56 000 PLN ks. Sarath Parri SDB	Projekt 810
MADAGASKAR	<b>Dofinansowanie budowy hali modlitwowej oraz toalet w prenowicjacie w Ivato</b> Kwota 46 468 PLN ks. Razafinjatovo José Nicolas Njatovonic SDB	Projekt 811

## Dziękujemy za Wasze odwiedziny!



**7 września** odbył się Dzień otwartych drzwi w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym. Przyjechaliście do nas z różnych stron Polski – Katowic, Puław, Nowego Dworu Mazowieckiego czy Warszawy. Wspólnie spędziliśmy ten dzień rozmawiając o misjach, poznając się, modląc i słuchając opowieści misjonarzy.

Spotkanie rozpoczął ks. Jacek Zdzieborski, dyrektor Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego, który opowiedział o bieżących działaniach Ośrodka. Zaznaczył, że „Darczyńcy stanowią bardzo ważną część naszego ośrodka misyjnego. Bez nich to dzieło nie byłoby możliwe”. Centralnym punktem spotkania była Msza święta, podczas której dzięki-



ZAPRASZAMY  
JUŻ DZIŚ NA  
SPOTKANIE  
W ROKU 2025  
W PIERWSZĄ  
SOBOTĘ  
WRZEŚNIA.

PONIŻEJ FILM  
REPORTAŻOWY  
ZE SPOTKANIA



waliśmy za obecność i wsparcie Darczyńców, modliliśmy się za misjonarzy i misje. O misjach opowiadali nam misjonarki i misjonarze: s. Władysława Cieśla podzieliła się swoim doświadczeniem pracy w Argentynie, ks. Ryszard Łach opowiedział o Peru i działach na misji w Monte Salvado, ks. Marian Kulig o misjach w RPA. Niespodzianką były rozmowy online z ks. Pawłem Kociołkiem z Bangladeszu, ks. Arturem Bartolem z Kamerunu, ks. Leszkiem Aksamitem z Zambii oraz Małgorzatą Kuchtą, naszą wolontariuszką, która obecnie przebywa w Zambii.

Do zobaczenia na kolejnym spotkaniu we wrześniu 2025 roku!





# Maryjo, Maryjo, Maryjo!

**ks. Adam Wtulich SDB**

Stowarzyszenie Marii Wspomożycielki Wiernych

*Chwała Bogu Ojcu Stworzycielowi, Bogu Synowi Odkupicielowi, chwała Bogu Duchowi Świętemu uświęcającemu. Bogu tylko cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Tobie chwała, o Maryjo. Niebo i ziemia ogłaszają cię swą królową. Maryjo, Maryjo, Maryjo! Taką modlitwę ksiądz Bosko usłyszał z ust świętego Piotra, którego zobaczył we śnie z 12 na 13 lutego 1884 roku. Wtedy ujrzał także świętego Pawła, który modlił się następującymi słowami: *Głębko Boskich zamysłów! Wielki Boże, Twoje tajemnice zamknięte są przed śmiertelnymi ludźmi. Tylko w niebie będą mogli zgłębić ich wielkość i majestat, dostępne wyłącznie na obszarach niebieskich. Boże, Jedyne i Trójistotny, Tobie cześć, chwała i dziękczynienie ze wszystkich stron świata. Twoje imię, o Maryjo, niech będzie przez wszystkich wielbione i błogosławione. W niebie wyśpiewują Twoją chwałę, a na ziemi bądź zawsze pomocą, pocieszeniem i ratunkiem. Regina Sanctorum omnium, alleluia, alleluia* (por. Sny Księdza Bosko, Wydawnictwo Salezjańskie, 2020 rok, s. 220-222). Święci wychwalają Boga i zwracają się w stronę Tej, którą nazywamy Królową Wszystkich Świętych. Dziś pośród świętych stoi również Jan Bosko, który wraz z apostołami i wszystkimi mieszkańcami nieba wyśpiewuje chwałę Boga i cześć Marii Wspomożycielki Wiernych.*



W Księdze Dziejów Apostolskich odnajdujemy obraz rodzącego się Kościoła, Kościoła zebranego na modlitwie razem z Maryją. *Wtedy wrócili do Jeruzolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jeruzolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, [brat] Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego.* (Dz 1, 12-14) Taki obraz Kościoła był bliski księdzu Bosko, który często gromadził salezjanów i wychowanków Oratorium na modlitwie przed Maryją i razem z Maryją. Ta modlitwa była prosta, a zarazem głęboka. Była radosna, ale przepełniona trudami codzienności. Była zwyczajna, a wprowadzała w klimat nadprzyrodzony, gdzie ziemia łączy się z niebem, trochę tak jak we śnie.

Święty Jan Bosko nie bał się śnić. We śnie dostrzegał to, co nadprzyrodzone, aby w doczesności czerpać inspirację do życia zjednoczonego z Bogiem, wiernego Jego przykazaniom, pełnego matczynej obecności Najświętszej Maryi Panny. Czego możemy nauczyć się od Księdza Bosko? Co pozostaje podążającym ścieżkami wytyczonymi przez Niego? Może warto czasem wrócić do Jego snów, do niezwykłego świata, gdzie niebo łączy się z ziemią, niekiedy schodzi na ziemię, aby tych, co na niej są, tu i teraz pociągnąć na wyżyny i doprowadzić do wspólnego przebywania ze wszystkimi świętymi.



## IZRAEL

# Falafel

Falafel to smażone w głębokim tłuszczu lub pieczone w piekarniku kulki z ciecierzycy i ziół, często podawane z hummusem, tahini lub sałatką.



PRZYGOTOWANIE  
15 MINUT



GOTOWANIE  
40 MINUT

### SKŁADNIKI: 4 porcje

- 180 g (1 filiżanka) suszonej ciecierzycy namoczonej przez noc
- 100 g grubo posiekanej cebuli
- 1 duży grubo posiekany pęczek pietruszki
- 1 duży grubo posiekany pęczek kolendry
- 1 mała papryczka chili
- 3 ząbki czosnku
- 1 łyżeczka kminu rzymskiego
- 1 łyżeczka soli
- ½ łyżeczki kardamonu
- ¼ łyżeczki czarnego pieprzu
- 2 łyżki mąki z ciecierzycy (lub innej mąki)
- ½ łyżeczki sody oczyszczonej
- olej roślinny do smażenia

### PRZYGOTOWANIE

1. Przez noc namocz suszoną ciecierzycę.
2. Kolejnego dnia odcedź i oplucz ciecierzycę. Umieść ją w robocie kuchennym lub blenderze razem z cebulą, natką pietruszki, kolendrą, papryką, czosnkiem, kminkiem, solą, kardamonem i czarnym pieprzem. Miksuj, aż konsystencja będzie przypominać gruboziarnisty piasek.
3. Przełóż mieszankę falafeli do miski i dodaj mąkę z ciecierzycy oraz sodę oczyszczoną. Wymieszaj, zakryj i odstaw mieszankę do lodówki na 30 minut (do godziny).
4. Użyj rąk lub łyżki do lodów, aby uformować falafele w kulki lub placki. Jeśli mieszanina jest zbyt mokra, można dodać kolejną łyżkę mąki z ciecierzycy. Jeśli jest zbyt sucha i krucha, można dodać łyżeczkę lub dwie wody lub soku z cytryny.
5. Rozgrzej olej do 175°C i smaż falafele partiami przez 1 do 2 minut lub do uzyskania złotego koloru. Użyj łyżki, aby sprawdzić kolor falafeli i upewnij się, że nie są rozgotowane. Następnie wyjmij je na talerz wyłożony ręcznikiem papierowym.
6. Falafele podawaj od razu, gdy są ciepłe i chrupiące na zewnątrz.

**Stanisława POLKOWSKA**  
mama ks. Piotra, misjonarza w Niemczech  
Zmarła 17 października w 90 roku życia

Odeszli  
do Pana



Msza  
Święta

Zamawiając Msze Święte  
możesz wesprzeć misjonarzy.

Przyjmujemy Msze Święte **pojedyncze,**  
**nowenny** (9 Mszy Świętych)  
oraz **gregorianki** (30 Mszy Św. za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św. zadzwoń: **22 644 86 78**  
albo napisz do nas na adres pocztowy  
lub mailowy: **modlitwa@misjesalezianie.pl**

**Nie mów ludziom o Bogu,  *kiedy nie pytają,*  
ale żyj tak,  *by pytać zaczęli.***

**ŚW. JAN MARIA VIANNEY**

